

Marcin Kydryński - Wieczór Autorski

Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie - 14.09.2018



The poster features a photograph of Marcin Kydryński leaning on the railing of a vehicle in a desert landscape. The text is overlaid on the image. In the top left corner is a circular logo with a floral pattern. In the top right corner is a red circular stamp with the text 'WSTĘP WOLNY'. The main title is in large orange letters. The date and time are in a yellow oval. The author's credentials are in black text. The moderator's name is in black text. At the bottom, the location is specified.

Spotkanie autorskie z

Marcinem Kydryńskim

**14 września
2018
godz. 18.00**

**dziennikarzem muzycznym
podróżnikiem
fotografem**

**prowadzenie
Andrzej Kurdziel**

Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie, ul. Broniewskiego 10C



To był ciekawy wieczór, a rozpoczął się punktualnie o 18-tej nadkompletem publiczności w sali konferencyjnej. Marcin Kydryński zainicjował go anegdotą o... Chrzanowie.

A było tak, że wiele lat temu, jego rodzice Halina Kunicka (piosenkarka) i Lucjan Kydryński (konferansjer), mieli u nas zaplanowany koncert. Jednak będąc w drodze tak niefortunnie skręcili, że wypadli z zakrętu i wylądowali w rowie. Samochód był do kasacji, a oni mocno poturbowani. Jakoś pozbiali się, dotarli do celu i koncert odbył się. Jeszcze długo po powrocie do domu wspominali Chrzanów.

Marcin Kydryński przyjechał do nas z Andrzejem Kurdzielem, który to spotkanie prowadził.

Biogram o Marcinie Kydryńskim określa go jako człowieka wielu pasji. Ukończył studia na Wydziale Wiedzy o Teatrze w warszawskiej PWST. Radiowiec, autor kompozycji i książek, producent, wędrowiec, fotograf, organizator koncertów i festiwali.

24 maja obchodził swe 50. urodziny. Żona Anna Maria Jopek, synowie Franciszek i Stanisław.

Jako prezenter radiową Trójkę uważa za najważniejszy adres. W latach 1989-2007 prowadził „Trzy kwadransy jazzu” i „Około północy”, a od 17 lat audycję „Siesta”. Na pytanie jaki ma pomysł na ten program, powiedział, że kieruje się zasadą, że nie puszcza muzyki, której nie lubi, poza tym wszystko jest możliwe. Co roku wydaje płytę-wspomnienie. Obecnie jest dostępna 13 edycja o nazwie „Siesta Boleriosa” (od bolero), a za dwa tygodnie ukaże się edycja 14 z muzyką latynoską.



Napisał dla swej żony kilkadziesiąt piosenek i wspólnie wydali kilkanaście płyt, m.in. „Ale jestem”, „Szeptem”, „Nienasycenie”, „ID”, „Bosa”, czy „Upojenie” z niezwykłym Patem Metheny. Większość z albumów stała się Złota lub Platynowa. Marcin Kydryński jest również laureatem statuetki Fryderyka za produkcję muzyczną. Jako autor książek napisał „Upadek jest formą lotu”, „Metro na Broadwayu”, „Chwila przed zmierzchem”, „Pod słońce”, „Lizbona. Muzyka moich ulic” oraz „Biel. Notatki z Afryki”, dwie ostatnie przywiózł dziś w ramach promocji.



Mówi, że na podobnych jak to spotkanie lub podczas prowadzenia audycji radiowych nigdy nie jest stremowany. Natomiast na scenie, podczas festiwali i koncertów bardzo zżera go trema (np. na Jazz Jambore czy ze Stingiem).



W Lizbonie spędził z przerwami 10 lat i w tym temacie zaprezentował nam slajdy z tego portugalskiego zakątka Europy. To miasto (w starym tłumaczeniu zaciszna przystań), w ostatnich latach zostało zdewastowane i - jak mówił - zdeptane przez turystykę, ale takie same opinie krążyły 30 lat temu o Wenecji, która dla osób w ostatnich latach ją zwiedzających, nadal jest bardzo atrakcyjna.

Lizbona w kadrze Marcina Kydryńskiego, odznaczonego w 2008 roku przez Prezydenta Portugalii Orderem Zasługi IV Klasy.



Od kilkunastu lat prowadzi wycieczki, a od dekady warsztaty fotograficzne głównie w krajach Afryki: Namibii, Mozambiku, w RPA, Swazilandzie, Rwandzie, Ugandzie i Tanzanii. Zwiedził również Etiopię, Zanzibar, Kenię i Sudan. Swoje fotografie publikował w National Geographic. To właśnie w Afryce miał poważny wypadek, ale jeszcze boleśniej wspomina śmiertelną chorobę, której się tam nabawił. Wtedy postanowił, że już nigdy na wyprawy nie pojedzie sam.



Bardzo ceni twórczość Ryszarda Kapuścińskiego, a będąc na Czarnym Lądzie nie rozstawał się z „Lapidarium” tego autora. Mistrza reportażu, który swym lekkim piórem tłumaczy mechanizmy rządzące światem, pokazuje czytelnikowi życie w różnych zakątkach świata, a jego konkluzje są cały czas aktualne.

Afryka w obiektywie Marcina Kydryńskiego.



Zapytany, jaką muzykę uważa za wartościową, odpowiedział: Ona nie istnieje w mediach, bo są to stare bolera z Chile czy nostalgiczne frazy z brzegów Cabo Verde. Kto dziś słucha na przykład Ellingtona ze zrozumieniem? Kto jeszcze pamięta, jak Johnny Hodges grał „Tenderly”? A to właśnie jest mój świat. Jest mi miło, kiedy w miasteczku, na końcu Polski, ludzie mówią, że dzięki „Sieście” poznali muzykę, która ich uszczęśliwia. To ważne - dodał - bo tak naprawdę, proszę mi wybaczyć banał, powinniśmy przejść przez życie starając się uczynić świat choćby odrobinę lepszym. Jeśli mogę być takim postacią, to znaczy, że mam po co żyć.



Mówił o sobie, że jest człowiekiem kompletnie niedzisiejszym, nie na te czasy. Potrafi całe tygodnie spędzać w samotności i nie odzywać się do nikogo, z nadzieją, że do niego też nikt nie będzie mówił. Czerpie z tego ogromną radość. Znaczną część życia spędza na swej farmie nad Liwcem, rzeką ze swego dzieciństwa. Współistnieje z przyrodą, ogląda ważki, brząka na gitarze i przyrządza jarskie dania, ryby praktycznie codziennie.

Jest krótki wiersz, który go zgrabnie podsumowuje:

Nie mam nadziei,
że ktoś mnie tu odwiedzi
w tej chatce w górach.
Gdyby nie moja samotność
byłoby ciężko mi żyć.



Z pewnością jest człowiekiem mającym dużo do powiedzenia na interesujące, pod-
różnicze i muzyczne tematy. Zaciekał nas swymi relacjami, preferencjami oraz
dwoma książkami, które ostatnio wydał.

Na koniec spotkania poprosił o pytania, ale w wielu z nas grały jeszcze emocje
i trudno było zebrać myśli. To był bardzo udany wieczór.

Goście dziękują sobie za dzisiejszą współpracę, a poniżej zadowolona publiczność.



Potem ustawiała się długa kolejka osób, które kupiły książki i płyty, a Marcin Kydryński wpisywał dedykacje.



Życzę Marcinowi Kydryńskiemu, aby w realizacji swych pasji odnajdował jak najwięcej szczęścia i satysfakcji.

Renata Bednarz - Zielona Gałązka

www.renatabednarz.pl